

EK

12976/9)

Nr. 7.

Lwów, w lipcu 1913.

Rok XXVIII.

PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

MIESIĘCZNIK.

ORGAN GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA WETERYNARSKIEGO.

Redaktor naczelny: Prof. Dr. Kazimierz Panek.



TRĘŚĆ: St. Dzieciołowski: Z kazuistyki epizootycznej. — Streszczenia i oceny. — Wiadomości polic. weter. i statystyczne. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Od Wydziału gal. Towarzystwa wet. — Od Redakcyi i Administracji. Przgl. wet.

Wykaz chorób stadnych w Monarchii austro-węgierskiej.

które według sprawozdań urzędowych, przedłożonych do dnia 4-go lipca b. r. panowały w Galicyi i innych krajach koronnych u zwierząt domowych.

K r a j	Nosaczna	Ospa owcza	Świerzb u koni	Różycy świń	Pomór (zaraza świń)	Waglik	Pryszczycyca	Zaraza płucna	Zaraza stądnicza	Otręt	Szelestnica (wąglik alp.)	Wścieklizna	Cholera drobinu	Pomór kur	Gruźlica bydła
Liczba miejscowości zapowietrzonych.															
Austria niższa	1	—	1	56	34	2	8	—	—	2	—	3	1	1	1
„ wyższa	—	—	1	11	3	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Bukowina	—	—	2	2	5	4	—	—	—	1	1	—	1	—	—
Czechy	—	—	18	34	51	—	5	—	—	24	—	10	—	—	2
Dalmacya	—	—	4	—	5	4	—	—	—	—	—	1	—	—	—
Galicya	2	—	27	61	23	23	—	—	—	11	12	19	1	—	—
Karyntya	1	—	2	8	2	—	—	—	—	1	6	—	—	—	—
Kraina	5	—	4	10	20	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Morawa	—	—	2	28	12	2	1	—	—	25	—	2	—	1	2
Pobrzeże	1	—	1	3	2	1	4	—	—	—	—	—	1	—	—
Salzburg	—	—	4	1	2	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—
Styrya	—	—	10	39	3	1	—	—	—	10	14	2	—	—	—
Śląsk	—	—	1	16	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tyrol	—	—	7	13	16	—	11	—	—	6	12	—	1	—	1
Voralberg	—	—	—	—	—	—	3	—	—	—	1	—	—	—	—
Węgry 28/5 1913	57	14	241	620	932	225	21	—	—	46	—	256	—	—	—



Przeciwno

zakaźnemu nieżyłowi pochwy

okazała się według tysięcznych orzeczeń P. T. weterynarzy, którzy ten środek leczniczy stosowali, znakomitą bezwonna „Bissulina“. Zastosowanie proste, wygodne i tanie. Literatura darmo i opłatnie. Wydawanie Bissuliny tylko na zlecenie weterynarzy.

Jedyny wytwórca:

H. TROMMSDORFF, fabryka chemiczna : Aachen 68.

Skład główny: JÓZEF REIBER, Wiedeń VII. Burggasse 6.

RUBROL

Dra WYSOCZAŃSKIEGO.

Znakomity płyn na wszelkie
rany u koni i bydła
jakoteż na rany z grudy
i z odparzenia powstałe.



Rubrol leczy zadziwiająco szybko wszelkie rany u koni i bydła, odparzenia od jarzma na karkach u wołów i od uprząży u koni; wszelkie skaleczenia, grudę, odparzenia goi, zapobiega ropieniu, ranę dezynfekcyonuje, osusza, ściaga i zabliźnia. Rana zalana wieczór Rubrolem, nazajutrz już jest osuszona i zabliźniona, a wół lub koń staje się na nowo zdolny do pracy.

Rubrol jest przeto nieocenionym środkiem w gospodarstwie rolnem, oszczędza każdemu gośpodarzowi wiele strat i przykrości, powinien przeto znajdować się w każdej zagrodzie i stajni.

Do nabycia w każdej aptece i drogueryi.

Główny skład w drogueryi PIOTRA MIKOLASCHA i Sp.

Lwów, pasaż Mikolascha.

„L A O K O O N“

Fabryka chemiczna — Lwów, Lindego 6.

Cena za flaszkę 2 koron 50 hal.

12976/9

Nr. 7.

Lwów, lipiec 1913.

Rok XXVIII.

PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego.

CZASOPISMO

poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 3-ch arkuszy.

Prenumerata wraz z przesyłką poczt. wynosi:

W Państwie Austriackim rocznie 12 kor. w a., półrocznie 6 kor. 40 h.

W Cesarstwie Rosyjskim rocznie 5 rb.

W W. Ks. Poznańskim i w ces. Niemieckim: rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek.

We Francyi i innych krajach: rocznie 14 franków, półrocznie 7 franków.

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym.

Redakcja i Administracja „Prze-
glądu weterynarskiego“ we Lwowie,
ulica Kochanowskiego l. 67 w c. k. Akademii
Weterynaryi.

Główny skład dla Rosyi i Królestwa
Polskiego w księgarni Gebethnera i Wolfa
w Warszawie.

Z inseratami należy zgłaszać się do Admini-
stracji Przeglądu.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer pojedynczy kosztuje w miej-
scu 1 kor. 20 h.

Redaktorowie naczelni: **Prof. Dr. Kazimierz Panek.**
Doc. l. w. Stanisław Przybyłkiewicz.

Współredaktorowie: Starszy lekarz wet. pow. Dr. Fryderyk Fried. — Starszy lekarz
wet. pow. Stanisław Krynicki. — Prof. Dr. Zygmunt Markowski. — L. w. Ludwik Röhrenscheff.

Z kazuistyki epizootycznej.

Przyczynek do różniczkowego rozpoznania płucnej formy
pasteurellozy bydłej „Bollingera“.

Referat, wygłoszony 4. maja 1913. roku w Warszawskim Tow. weter. przez lek.
weter. powiatu Pułtuskiego St. Dzieciołowski.

(Dokończenie).

Podczas obecnej enzoocyi raz cały płat płuc z widocznymi szerszemi pasemkami w tkance międzyzrazikowej i wysepkami tkanki pęcherzykowej, przedstawił mi się blado, jak rybie mięso, z mętnawym wyciekem z przekroju, w postaci szaro-białego marmuru. Jednocześnie wystąpienia procesu z większą siłą, a nieprzewlekła następcość wywołuje brak pstrokacizny w zabarwieniu przy przecięciu porażonych płatów: przy zarazie płucnej prawie zawsze znajdujemy ogniska świeżozapalne równoległe z mniej lub więcej starozapalnymi (hepatyzacya marmurowa, pstra). Przy „zarazie płucnej“ międzyzrazikowa tkanka



12976/9

łączna tęga, zgrubiała, dojrzała; na opłucnej znaleźć można nawarstwienie tęgiego włókniaka (pleuritis fibrinosa). Łatwo odróżnić dwie te choroby typowo przebiegające, ale trudność w rozpoznaniu wzrośnie do ostatnich granic, skoro „zaraza płucna” wystąpi w formie bardzo ostrej, lub też skoro na tle schorzałych płuc przy „zarazie płucnej”, jako na dobrej pożywce dla różnych drobnoustrojów, zaczną rozwijać się nawet takie, które zwykle prowadzić mogą życie saprofitów (następcza infekcja) i wywołają dodatkowe włóknikowe zapalenie płuc. Można przypuścić na tle „zarazy płucnej” wypadkowe zakażenie bac. bovissepticus lub innej jakiej rasy bac. bipolaris np. bac. vitulisepticus. Komplikacja tych dwóch chorób ostatecznie utrudni postawienie prawdziwej dyagnozy. Wtedy trzeba zwrócić uwagę i na inne uboczne szczegóły. Należy przekonać się, jak dawno i skąd były sprowadzone nowe sztuki, w jakim stanie one są, czy czasami wypadki zasłabnięć nie zaczęły się od nich, czy też bezpośrednio z nimi sąsiadujących, etc. Trzeba pamiętać to, że wprowadzone bydło w niektórych wypadkach przy „zarazie płucnej” zachowywać może swoją siłę zakażenia latami; „virus” może pozostawać żywym w sekwestrach (inkapsulowanych częściach płuc) bardzo długo (15 miesięcy i więcej); jeżeli jest tylko nieuszkodzona błona naokoło sekwestru, to bydło może nie zarażać, lecz jeżeli pomiędzy sekwestrem a oskrzelami nastąpi wypadkowo rozerwanie błony np. wskutek kaszlu i połączenie powstanie z oskrzelami, to musi zarażać, samo pozornie nie będąc chore i wypadkowo natrafiwszy na sąsiednie czulsze zwierzęta może w nich wywołać formę bardzo ostrą i tem symulować formę płucną „pasteurellozy”. W przeciwieństwie do „zarazy płucnej” — „pasteurelloza Bollingiera” zwykle wybiera jednostki w oborze rozrzucone (rzadziej sąsiednie), usposobione mniej odpornie w danej chwili do przyjęcia zarazka. Możliwym jest przejście zarazka i bezpośrednio na sąsiednie sztuki, ale w mojej praktyce bardzo rzadko to obserwowałem: wyrwie 2—3, rzadziej kilka lub kilkanaście (na dużą oborę), jeżeli sami przez nierozumienie sprawy sprzyjać będziemy szerzeniu się, to i więcej i względnie prędko epizoocja kończy się. Przy „zarazie płucnej” nigdy epizoocja w całości takiego raptownego przebiegu niema: nigdy tak raptem nie występuje, a tembardziej tak raptem nie ginie. W każdym poszczególnym wypadku enzoptycznego wystąpienia „pneumonii włóknikowej” przypuścić trzeba zakażenie i szczególnie zwrócić uwagę na to, czy czasami enzoocja w całości nie rozwija się jako proces ukryty i nie robi coraz więcej napięcia ponieważ ten szczegół może więcej niż obraz anatomo-patologiczny daje nam prawo podejrzewać „zarazę płucną”, szczególnie jeżeli zasłabnie kilka sztuk (sąsiednich) z jednemi objawami. Ponieważ oprócz

bydła rogatego i pokrewnych im zwierząt (bawół, renifer, wielbłąd) inne zwierzęta są nieczułe (np. świnie ani przy naturalnem ani przy sztucznem zakażeniu), jak również nieczułymi są na ten zarazek ultramikroskopowy wszystkie zwierzątka, zwykle używane przy robotach bakteryologicznych i przenoszą bez szkody dla zdrowia nawet dużą ilość „virusa pleuropneum. contag boum“, więc w wątpliwych wypadkach należy się wykorzystać ten szczegół nadzwyczaj cenny przy przeprowadzeniu różniczkowego rozpoznania. W każdym razie trzeba jeszcze mieć na uwadze możliwość egzystencji jednocześnie dwóch epizoocy lub podwójnej infekcyi w jednym osobniku, t. j. na tle pleuropneum. wywołanej przez ultramikroskopowy zarazek — następczą infekcyę „pasteurellozy Bol.“ lub innej. W miejscowościach, gdzie można przypuszczać zawleczenie pleuropneum. cont. boum lub gdzie stale takowa panuje trzeba być bardzo ostrożnym w postawieniu diagnozy „formy płucnej pasteurell“ lecz z drugiej strony nie zawadzi to samo stosować i do określenia przedwcześnie „pleur. pneum. cont“, bo narazićbyśmy mogli interesowanych na daleko idące straty. Powstrzymanie się od wyrzeczenia ostatniego słowa z dyagnozą nie zawadzi, bo zwłoka 2—3 dni, czego potrzeba do przeprowadzenia bakteryologicznej dyagnozy na pasteurellozę, nie przyczyni strat, a uchronić może od złych następstw z powodu środków, jakie dziś nowa ustawa Weter. przy „zarazie płucnej“ stosować każe. Czystą formę płucną „pasteur Bol.“ jako epizoocyę, zdarzyło mi się obserwować pierwszy raz. Względnie szersze wystąpienie tej enzoocyi w porze zimowej w oborze objaśniam tem, że zarazek gnieździł się i mnożył na małym względnie terenie, nie był poddawany stałemu zabójczemu działaniu światła, słońca, powietrza etc. Przypuszczam, że i zarażenie pleuropneum, cont. boum w zimie też częściej i szerzej występuje, jak podczas pastwiskowego peryodu. Zwykle epizoocyę „Pasteur. Bol.“ obserwowałem tylko w końcu lata i jesieni, rzadko w lecie, bardzo rzadko na wiosnę, w zimie obserwowałem tylko w Wielątkach, nie licząc wystąpienia sporadycznego wypadku w styczniu z powodu przechowania zarazka z końca lata, (enzoocya „pasteur. Bol.“ w Bartodziejach była w końcu sierpnia na żrebackach, wyrwawszy 7 sztuk, ucichła; jeden sporadyczny wypadek powtórzył się w styczniu następnego roku). U bydła zawsze przeważała forma otokowa; w opisanym przezemnie wypadku w Wielątkach wystąpiła prawie wyłącznie „forma płucna“. Objaśniam to tem, że w lecie gruczoły potowe, wogóle skóra więcej pracują: więcej krwi obiega przez naczynienia zewnętrzne; w zimie zaś wydzielanie potu, w ogóle działalność skóry zmniejsza się, więcej krwi skierowuje się ku wewnątrz; płuca etc. więcej pracują, a zatem nic dziwnego,

że te organa, które więcej pracują w pewnym okresie czasu, łatwiej zapadają: w lecie skóra, w zimie organa wewnętrzne, t. j. płuca i organa trawienia. Zwykle „pasteurell. Boll.“ komplikuje się ciężkiem, ostrem cierpieniem przewodu pokarmowego. Ważnem pod względem dyagnostycznym jest wystąpienie w mniejszym lub większym stopniu wybroczyn na błonach surowicznych i śluzowych: w opłucnej, na błonach śluzowych dróg oddechowych; obfite wybroczyny zauważyć się zawsze dadzą na endocardium i w myocardium, szczególnie na granicy przedsionków i komór sercowych. W każdym razie można osiągnąć względną dopiero pewność rozpoznania przez badanie bakteriologiczne: przy „zarazie płucnej“ zaszczepienie nie wywołuje zachorzenia u zwierząt laboratoryjnych. Trzeba stale pamiętać, że wolniej przebiegające wypadki „posocznicy wybroczynowej“ (forma płucna 5 dni i więcej) można łatwo pomieścić z ostrym i bardzo ostrym przebiegiem pleuromeum. contag. boum (tydzień); wtedy trudno postawić dyagnozę nawet przy sekcji: obrazy anatomo-patologiczne przybliżają się jeden do drugiego (marmurowatość pstra „zarazy płucnej“ przybliży się lub nawet równa się marmurowatości jednolitej pasteurellozy Boll“). W tem prawdopodobnie tkwi źródło częstych omyłek i w następstwie paradoksalnych wyników w praktyce życiowej.

2) Czasami jeszcze trudniejsza sprawa postawić uzasadnione różniczkowe rozpoznanie pomiędzy „pasteurellozą Boll.“ formą płucną, a „pneumonią cieląt“. Wogóle „pleuro-pneum, młodych zwierząt“ wywoływana bywa przez różne rasy bac. bipolaris. Pod względem etiologicznym wszystkie one bardzo blisko stoją koło siebie. Poszczególne zarazki tak przystosowują się do pewnego gatunku zwierząt w pewnym wieku, że zaraża tylko młode osobniki tego samego gatunku.

Jeżeli zjadliwość pewnej rasy tych bakterij zwiększa się i są sprzyjające okoliczności, to może nastąpić przystosowanie ich do młodych zwierząt innego gatunku, a nawet do dojrzałych osobników. Podobny związek tej grupy „pasteurellów“ jest i z bac. bovissepticus, który może przejść specjalnie na cielęta i prosięta.

Z tego powikłania etiologicznego wynika i powikłanie samych epizoocyj, wywoływanych przez „pasteurela“. Granice między temi epizoocyjami często wytknąć trudno; lecz tu omyłka jest mniej ważna, bo wikała się z pokrewnymi między sobą chorobami, zbliżonymi pod wieloma względami, a szczególnie i sposobem walki. Większość ras tych bakterij pierwiastkowo rozwija się we krwi, wywołując typową septicemię i jeżeli nie spowoduje prędkiej śmierci to część bakterij zamieszka w płucach, wskutek czego rozwija się zapalenie płuc. Czasami występuje cierpienie miejscowe, a następnie

septyczne. Z krwi za pośrednictwem limfy przechodzi na błony surowicze, wywołując i tam podobny proces. Ponieważ schorzałe płuca są bardzo dobrą pożywką dla różnych drobnoustrojów, to nastąpić może tam zwiększony rozwój takich bakteryj, które zwykle nawet mogą prowadzić życie, jako saprofity (następcze infekcje). Jeżeli weźmiemy rasę *bac. vitulisepticus* pozostawwszy na stronie inne rasy w stosunku do innych gatunków młodych zwierząt, jako w danej chwili przy dyfferencyalnej dyagnozie z zarazą płucną wcale nie mające znaczenia, a tylko z *pasteurellozą* Bol., to przy ostrym przebiegu anatomo-patologiczny obraz znajdujemy tak zbliżony, że różniczkowe rozpoznanie będzie prawie niemożliwe. Przy chronicznie występującej formie odróżnienie tychże jest łatwe. Pozostawmy na stronie formy septyczne i bardzo ostre „pleur. pneum cieląt“, które mogą symulować „*pasteurellozę* Boll.“, bo i ten sam morfologiczny i biologiczny moment etiologiczny nie daje najmniejszego kryterium do odróżnienia, ale i obraz anatomo-patologiczny wcale nie przedstawia w podobnych wypadkach nic charakterystycznego do odróżnienia, a mianowicie i tu obserwujemy: w jednym lub w obydwóch workach opłucnej surowiczo-włóknikowy wysięk; pleura nad choremi częściami płuc (nie cała) pokryta błoną włóknikową, wodnistą, miękką, grubą na kilka milimetrów, pleura matowa z wybroczynami; takie same błony znajdziemy i na pleura costalis, czasami błony zrosnięte lecz rozerwać je łatwo; przytem obficie wycieka surowicza ciecz. Płuco w przedniej i dolnej części na mniejszej lub większej przestrzeni (lobi) ma konsystencję wątroby, nie zawiera powietrza, utraciło swą elastyczność, na przecięciu nadzwyczaj wilgotne, wydziela w obfitej ilości ciecz słomiasto żółtą, z domieszką w początku czerwonych ciałek krwi, barwa przekroju jednocstajna: czerwona, ciemno-czerwona, buro-czerwona, szarawa etc., lecz marmurowa z powodu tego, że międzyzrazikowa tkanka łączna równomiernie infiltrowana: formuje żółtawe, galaretowate wstęgi (między zrazikami) różnej szerokości, a zatem na tle jednolitem tworzy się siatka stosownie do wielkości zrazów, przez co płuco przyjmuje postać jednobarwnego marmuru. Rozgraniczające mniej lub więcej szerokie wstęgi stanowią rozszerzone naczynia limfatyczne, przebiegające w tkance łącznej międzyzrazikowej, napełnione skrzepłym wyciekami i limfą. Na sercu, szczególnie na przedsionkach znajdujemy masę wybroczyn i na pericardium (worku sercowym) narośnięte błony z wysięku włóknikowego (włóknikowe pericarditis); ostre obrzęki gruczołów limfatycznych; czasami ostry katar żołądka i kiszek, miękkie obrzęki organów mięszkowych, zwyrodnienie tłuszczowe tkanki mięśniowej serca, czasami i kończyn etc. Cały ten wyżej opisany

obraz jest identyczny z obrazem przy „pasteurellozie Boll.“, a zatem i obraz anatomii patologiczny i wywołujący czynnik etiologiczny nie mogą dać żadnej podstawy do dyfferencyjalnej dyagnozy dwóch tych chorób, pokrewnych pod każdym względem. Różniczkowe rozpoznanie można tylko postawić na podstawie danych biologicznych w stosunku do zarażenia zwierząt (specjalnie sysaki i młode) lub też jeżeli uda się, co względnie często się zdarza, spotkać formy przewlekłe: w płucach pneumonia chroniczna — wrzody, zserowaciałe ogniska wielkości od grochu do greckiego orzecha, ogniska zgangrenowane, kawerny, na opłucnej pleuritis fibroplastica adhaesiva itp. Jeżeli przy zachorowaniu cieląt specjalnie spotkamy między innymi i formy chroniczne, to dane te dają nam prawo na postawienie różniczkowego rozpoznania, że mamy do czynienia nie z „pasteurellozą Boll.“, ale z „zakaźnym zapaleniem płuc u cieląt“, że w danym wypadku bac. bipolaris septicus jest odrębną rasą, a mianowicie: bac. vitulisepticus, a nie bac. bovissepticus.

„Septyczna pleuro-pneumonia cieląt“ wydzielona w oddzielnej podgrupę i opisana przez Poels'a w Holandyi (r. 1886, Jensen, Lienaux, Saltier) jest też tylko odrębną formą bac. bipolar. sept. i przy przejściu na dorosłe zwierzęta w jednej oborze zlewać się może w jedną epizoocyę z „pasteurellozą Boll.“ Symptomy choroby: gorączka, osłabienie, brak apetytu, bolesny kaszel, utrudniony oddech, czułość klatki piersiowej etc. nakoniec biegunka i śmierć po 1—2 tygodniach, a zatem zasadnicza różnica z „pasteurellozą Bol.“ 1) przebieg dłuższy, 2) biegunka, 3) wystąpienie zawsze bolesnego kaszlu 4) zaśląbnięcie specjalnie cieląt.

Kończę na różniczkowym rozpoznaniu tych dwóch grup epizootycznych chorób, pozostawiając na stronie sporadyczną nie zakaźną pleuro-pneumonię, jak również traumatyczne zapalenie worka sercowego i płuc, jako nie mające wielkiego znaczenia; a różnica za bardzo rzuca się w oczy jak za życia tak i po śmierci.

Z wyżej opisanego wypadku enzoocyi „pasteurellozy Boll.“ w Wielątkach wyprowadzam następujące wnioski: 1) zarazek „pasteurellozy Boll.“ w solonym mięsie może przechowywać się w zimie względnie długo; po 2 tygodniach nie utracił nic na swej zjadliwości; 2) w zimie epizoocya „pasteur. Boll.“ wystąpiła w czystej formie płucnej, prawdopodobnie z powodu zmniejszonej działalności skóry, a zwiększonego przyływu krwi do organów wewnętrznych; 3) podczas utrzymywania w oborze (nie na pastwisku) enzoocya pasteurellozy Boll.“ może przyjąć groźniejsze rozmiary; 4) szczególnie w oborze w zimie łatwo pomięszać „pasteurellozę Bollinger'a“ z „zarazą płucną“ dla tego przy różniczkowym rozpoznaniu trzeba

koniecznie 5) przeprowadzić szczepienie na królikach, myszkach etc. a jeżeli można i na cielęciu.

Streszczenia i oceny.

Choroby zakaźne i zaraźliwe. Mikrobiologia.

Goenigsfeld. *O przechodzeniu bakterji przez skórę.* (Medic. Klinik 1913).

Że bakterje mogą przejść do ustroju przez nieuszkodzoną błonę śluzową, wiadomo z niektórych doświadczeń w tym kierunku podjętych. I nieuszkodzona skóra nie stanowi, zdaje się, przeszkody do przeniknięcia niektórych bakterji. I nieliczne badania z lasecznikiem gruźliczym dały nieraz wyniki dodatnie. Autor nanowo przeprowadził w tym kierunku badania, przyczem starał się uniknąć dawniejszych błędów. Okazało się z doświadczeń jego, że lasecznik gruźliczy może przez cebulki włosowe i otwory gruczołowe przeniknąć przez skórę świnek morskich. W 7 i pół godziny po zaszczepieniu znajdował laseczniki gruźlicze w tkance łącznej podskórnej; po 4 dniach dały się one wykryć w sąsiednich gruczołach. U wszystkich zwierząt, szczepionych lasecznikiem gruźlicy kurzej i ludzkiej, po krótszym lub dłuższym czasie znaleziono gruźlicę narządów wewnętrznych. W pewnym szeregu doświadczeń z plwociną, zawierającą nieliczne laseczniki gruźlicze, otrzymano wynik ujemny, z 6 zwierząt szczepionych plwociną, obfitującą w laseczniki, u 5 wynik był dodatni. Na uwagę zasługuje, że nigdy nie występowały objawy gruźlicy na skórze, co jest w sprzeczności z niektórymi spostrzeżeniami Baumgartena, podług którego laseczniki gruźlicze nie mogą nigdzie przeniknąć do ustroju bez wywołania zmian gruźliczych na miejscu szczepienia. Jeżeli miejsce wniknięcia zarazka przez skórę jest uszkodzone, wtedy występują w niem charakterystyczne zmiany gruźlicze.

C. Titzie. *O znajdowaniu laseczników gruźlicy w wydzielinach u bydła.* (Arbeit. aus dem Kais. Gesundheitsamte. 1913 str. 520).

Ocenę doświadczalną metody antyforminowej w zastosowaniu do badania mleka, kału, plwocin na laseczniki gruźlicze znaleźć można w pracy Titzie'go. Wbrew twierdzeniu Uhlenhuth'a i Schern'a — zdaniem autora — mleko nie homogenizuje się pod wpływem antyforminy, której obecność zgoła nie ułatwia wykrycia laseczników swoistych w mleku. Również ograniczone zastosowanie znaleźć może antyformina przy badaniu plwocin u bydła. Szczepiąc zwierzętom (świnkom mor.) plwocinę, uprzednio traktowaną 2,5 lub 15% antyforminą w ciągu 2 do 3 godzin, a dla kontroli plwocinę bezpośrednio — bez antyforminy, i modyfikując badania w różny sposób (plwociny z dużą, średnią i małą zawartością laseczników swoistych). Tietze doszedł do wniosków, że metoda antyforminowa przy wysokim % antyforminy (ca 50%!) posiada pewną wartość, dającą możność odróżnienia mikr. TBc od laseczni-

ków, podlegających przytem rozpuszczeniu; wyjątek stanowią dwa antyforminoodporne i kwasoodporne szczepy: 1) bac. paratuberculosis enteritis chronica i 2) b. rozpowszechnione wodne bakterye kwasoodporne (Brem-Reitzke). Przy zastosowaniu tej metody przed szczepieniem zwierząt, wprawdzie zmniejsza się ilość zwierząt, ginących przedwcześnie pod wpływem bakteryi ropnych, ale też u wielu zwierząt TBc wcale nie rozwija się, co autor przypisuje działaniu nietyłej samej antyforminy, ile mechanicznemu usunięciu lasieczników w czasie kilkakrotnego przemywania i centrifugowania osadów.

H Thieringer. *Poszukiwanie lasieczników gruźlicy w kału u bydła.* (Arbeit. aus dem Kais. Gesund Leitsaute. 1913 str. 543).

Badanie kału na obecność TBc następuje więcej trudności od badania kału ludzkiego, ponieważ prawie zawsze (10 razy na 13 badań) znajdują się w nawozie lasieczniki kwasoodporne, niczem nie różniące się pod względem morfol. od gruźliczych. Zdaniem Thieringera, stwierdzenie ostatnich w nawozie wymaga szczepienia zwierząt, badanie mikroskopowe nie jest wystarczającym: część materiału około 30 grm. należy zmieszać z 55 ctm. cz. jałowej wody i 15 ctm. cz. antyforminy, postawić na 3-6 godz. przy pokojowej t_0 , silnie od czasu do czasu skłócając aż do otrzymania jednostajnej zawiesiny; odwirowany na elektr. centrifudze osad przemyć wodą, przesączyć przez gazę i ilości po 2-3 ctm. sz. szczepić podskórnie 2 morskim świnkom. Nie można osiągnąć zupełnego zniszczenia ani osłabić kwasoodporności bac. paratuberculosis enteritidis chron. nawet przy zastosowaniu podwójnej objętości 5% antyforminy, podczas gdy większość wszelkich danych bakteryi podlegała zniweczeniu w ciągu 24 godzin, a niektóre po 1½ godziny, w tem najszybciej staphylokokki, (1% antyf. — 1½ godz.), 2½% antyformina niszczy w ciągu ½ godziny gronkowce, lasieczniki okrężniczy i pomoru świń, a także 9 różnych kwasoodpornych gatunków; ten sam skutek wywiera 1% antyformina przy 1½ godzinnem działaniu. Ten autor, tak jak i poprzednio stwierdził, że przez stosowanie metody antyforminowej i następcze przemywanie osadu ginie znaczna część lasieczników gruźliczych; metodzie antyforminowej-ligroinowej nie przepisuje Thieringer praktycznego znaczenia.

A. Calmette, C. Guérin, V. Gryzes. *Ogólne doświadczalne zakażenie gruźlicą u świnek morskich drogą spojówki ocznej.* (Societe de biologie Nr. 71)

Ważne badania wykonali w Lille trzej badacze: A. Calmette, C. Guérin i V. Gryzes. Wprowadzenie na normalną spojówkę jednej kropli zawiesiny lasieczników gruźliczych powoduje u świnek morskich gruźlicę: początkowo gruczołów szyjnych, później oskrzelowych, w końcu płucną. Zaszczepiono mianowicie na powierzchnię spojówki 3 świnkom po jednej kropli zawiesiny TBc bovis, a 4 większym i 1 mniejszej śwince wkróplono płwocinę, zawierającą dużo lasieczników gruźliczych. U pierwszych 3 świnek stwierdzono po 3 tygodniach obrzmienie gruczołów, a na sekcji po 45 dniach zserowacenie się w całej masie oraz obecność ognisk gruźliczych w płucach; u 4 innych świnek znaleziono po upływie 25 dni podobne charakterystyczne obrzmienia i zserowacenia gruczołów, ogniska w płucach itd.

Zapiski lecznicze. — Chirurgia.

Schoupper Dr. „Mastisal“ przy opatrywaniu ran. (Tierärztl. Zentrbl. 1913 Nr. 2).

W otoczeniu brzegów rany wystrzyga lub goli włosy, brzegi rany pendzluje dość grubo mastisolem i ranę pokrywa gazą lub kawałkiem bandaży płóciennego. Następnie opatrunek lekko uciska ręką.

Opatrunek taki ma bardzo dobrze trzymać się na ranie i chronić ją od zanieczyszczenia.

Klinger Dr. Do kazuistyki leczenia antiphlogistyną (Deutsch. Tierärztzl. Wochenschrift).

Dr. Klinger przytacza przeszło 100 wypadków, w których z doskonałym skutkiem stosował antiphlogistynę. Wyniki, jakie otrzymywał są tak zachęcające, że ogłosił je, aby kolegów praktyków zachęcić do stosowania tego środka.

Stosował antiphlogistynę: przy phlegmonach, tam, gdzie inny opatrunek nie byłby się utrzymał, opatrunek antiphlogistynowy trzymał się bardzo dobrze, a phlegmona w krótkim czasie zniknęła (w niektórych wypadkach po 3 dniach).

W obrzękach przy ranach tłuczonych (pobicie przez innego konia) obrzęki zniknęły w 48 godzinach, rany zaś goiły się bardzo szybko.

Przy distorsjach, zwłaszcza stawu pęcínowego, również miał K. dobre wyniki. Przez pierwsze dwa dni, przy silnym zapaleniu, zmieniał opatrunki co 12 godzin, w następnych dniach co 24 godzin.

Przy tendovaginitis zmieniał K. opatrunki antiphlogistynowe rano i wieczór i osiągał bardzo dobre wyniki.

Przy zapaleniach okostnej zakładał opatrunki nieco uciskające i zmieniał co 24 godzin.

Przy odparzeniach kłębu zmieniał opatrunki co 12 godzin.

Przy zapaleniach wymienia, obrzęk przy stosowaniu antiphlogistyny zniknął nadzwyczaj szybko.

Nawet przy blepharitis, aczkolwiek nie można było zapobiec, aby antiphlogistyna nie dostała się na spojówkę oka, co nie wywoływało żadnych ujemnych następstw, zastosowanie antiphlogistyny usuwało cierpienie to w przeciągu bardzo krótkiego czasu.

W końcu radzi Dr. K. przed każdym nałożeniem nowego opatrunku dane miejsca wymyć ciepłą wodą i dokładnie osuszyć.

Schmerz. Doświadczenia z hyperolem. (Klin. therap. Woch. 1912 Nr. 29). S. donosi o korzystnych wynikach leczenia hyperolem z kliniki chirurgicznej w Gracu. Hyperol jest to połączenie wody utlenionej z karbamidem zapomocą kwasu cytrynowego. Przedstawia się jako śnieżnobiały proszek, rozpuszczalny w wodzie, i zawiera 35% H_2O_2 . Wyrabiany jest też w postaci pastylek po 1,0; celem sporządzenia 3% roztworu trzeba dać 10 pastylek na 100,0 wody. Hyperol działa o wiele lepiej, niż polecany także w pastylkach pergenol. Hyperol nadaje się do opatrywania ran zakażonych w postaci płynu, proszku, maści, ew. gazy; oczyszcza szybko rany, pobudza ziarninę, odwaniania ranę i t. d.

Milion. Boroform, płynny środek odkażający. (Zblt f. d. ges. Tier, 1913, III.) Próby z boroformem w klinice chirurgicznej w Monachium wypadły bardzo korzystnie. Środek ten jest produktem kondensacyjnym formaldehydu z solą sodową gliceryno-boru. Woń ma wcale miłą, jest przezroczysty, nie ślizki, nie niszczy rąk i narzędzi, odwiania i działa korzystnie przy ranach zakażonych. Siłę bakteriobójczą ma większą, niż lysoform. Używa się go do odkażania narzędzi w roztworze 3%, do kąpiei $\frac{1}{2}$ %, do płukania ran 1%. Boroform usuwa też pocenie się nóg (kąpiele 1%), nadaje się do okładów przy czyrakach (0.5%) i do przepłukiwania stawów (3%).

Do odkażania skóry zamiast jodiny używają następującej mieszanki: Rp. Jodi pur. 3.00, Alkohol abs 10.00, Chloroformii 90.00. Wciera się ją 5—10 minut przed operacją a potem zmywa 96% alkoholem. Wypryski nie występują nigdy a odkażenie jest pewne.

Do opatrywania ran ropiejących zaleca Domazew 10% ichtyol-glicerynę.

Fibrolizynę zastosował Weidnig w postaci plastra na pozostałe po operacjach blizny. Po 4 tygodniach stosowania blizny znikły zupełnie.

Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z 28/5 1913 l. XVIII. 3526/38 względem wprowadzenia zwierząt i mięsa z krajów św. Korony węgierskiej.

Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z 31/5 1913 l. XVII 2622/5 względem przywozu i przewozu zwierząt i surowców zwierzęcych z Rosyji.

Ogłoszenie c. k. Namiestnictwa z 7/6 1913 l. XVIII 4742 przeciwnej ceny targowej mięsa wieprzowego, która ma służyć za podstawę do wymiaru odszkodowania ze skarbu państwa za świnie rzeźne zabite z urzędu, lub padłe wskutek zarządzonego z urzędu szczepienia w czerwcu 1913.

Spis zwierząt domowych w Galicyi. Szczegółowy wykaz koni, bydła rogatego, świń, owiec i t. d. w każdej gminie i majątku ziemskim Galicyi na podstawie spisu jednodniowego z dnia 31. grudnia 1910 roku, zawiera tom „III.“ Vieh-Stands-Lexikon'u, który się świeżo ukazał jako wydawnictwo Biura c. k. centralnej komisji statystycznej.

Ze wszystkich królestw i krajów w Radzie Państwa reprezentowanych, Galicya posiada największą ilość koni: 905.807, bydła rogatego: 2,505.012, świń: 1,835.935 i owiec: 358.959, z ogólnej liczby w całym państwie: koni — 1,802.848, bydła — 9.160.009, świń — 6,432.080 i owiec — 2,428.101. Natomiast ustępuje Galicya pierwszeństwa innym krajom pod względem ilości kóz, osłów i mułów, osiągając jednak znów rekord co do ilości ulów (rojów): 326.194 (z ogólnej ilości w państwie: 1,229.189).

Porównując dane powyższe z ilością zwierząt podług spisu, dokonanego w styczniu 1901 r., otrzymamy następujące wyniki:

	było w roku 1900 :	w roku 1910 :
koni	869.000	905.800
bydła	2,718.000	2,505.000
świń	1,254.000	1,835.940
owiec	437.000	358.960

Przyrost w dziesięcioleciu 1900—1910 wykazały tylko konie i świnie, mniejszy jednak, niż w dziesięcioleciu 1890 do 1900. Ilość owiec wciąż się zmniejsza, chociaż nie tak już gwałtownie, jak w latach 1890—1900. Natomiast niespodziewany i ze wszech miar godny zastanowienia jest fakt u bytku bydła rogatego. W poprzednich dziesięcioleciach wzrost ilości bydła odbywał się równomiernie do wzrostu ludności, aczkolwiek był już wówczas niedostateczny.

Gdy porównamy procentowy stosunek ilości zwierząt, hodowanych w Galicji, do takiejże w całym państwie austriackim, otrzymamy następujące liczby:

	Rok 1900 :	Rok 1910 :
koni	50·0 ⁰ / ₁₀	50·2 ⁰ / ₁₀
bydła	28·6 ⁰ / ₁₀	27·3 ⁰ / ₁₀
świń	26·8 ⁰ / ₁₀	28·5 ⁰ / ₁₀
owiec	16·7 ⁰ / ₁₀	14·8 ⁰ / ₁₀

Z powyższego wynika, że Galicja hoduje obecnie więcej, niż połowę koni, w całym państwie. Udział naszego kraju w liczbie bydła i owiec jest mniejszym, niż był w r. 1900.

Na 1.000 mieszkańców Galicji (ludność obliczona na podstawie spisu z lat 1900 i 1910) przypadało:

	Rok 1900 :	Rok 1910 :
koni	119	113
bydła	372	312
świń	172	229
owiec	60	45

Badając liczby, wykazujące ilość zwierząt w poszczególnych powiatach, przede wszystkim podkreślić należy ogromną przewagę powiatów wschodnich nad zachodnimi pod względem ilości koni. Mianowicie, największą ilość koni posiadają powiaty:

Jarosław	24.341
Sokal	23.313
Tarnopol	22.074
Lwów	21.963
Brody	21.519
Kamionka Strumiłowa	19.922
Przemysł	18.602
Sambor	17.993
Żółkiew	17.918

i t. d. wszystkie w Galicji Wschodniej położone, natomiast najmniejszą ilość wykazują:

Oświęcim	2.801
Grybów	2.958
Podgórze	3.215
Peczeniżyn	3.220
Limanowa	4.051
Wieliczka	4.343
Wadowice	4.438
Chrzanów	4.679

i t. d. — oprócz Peczeniżyna, małego powiatu Galicyi wschodniej, wogóle biednego w zwierzęta domowe, reszta powiatów przypada na Galicyę zachodnią.

W stosunku do bydła rogatego różnica między Galicyą wschodnią a zachodnią nie występuje tak wyraźnie:

Rzeszów	50.577	Gal. wsch.
Lisko	50.117	" "
Nowy Sącz	48.651	" zach.
Sanok	46.347	" wsch.
Żywiec	46.157	" zach.
Drohobycz	45.501	" wsch.
Lwów	45.287	" "
Turka	42.775	" "
Brody	42.737	" "
Nowy Targ	41.964	" zach.
Myślenice	41.828	" "

Najmniejszą ilość posiadają:

Podgórze	10.333	Gal. zach.
Peczeniżyn	12.399	" wsch.
Oświęcim	13.792	" zach.
Zaleszczyki	14.755	" wsch.
Zborów	16.960	" "
Chrzanów	18.077	" zach.
Bohoródczany	18.737	" wsch.
Czortków	18.887	" "

Rozdział świń pomiędzy poszczególne powiaty wykazuje znów przewagę Galicyi wschodniej, mianowicie, najwięcej świń mają powiaty:

Brody	57.074	Gal. wsch.
Kamionka Strum.	44.099	" "
Sokal	41.688	" "
Rohatyn	40.724	" "
Borszczów	39.943	" "
Jarosław	39.286	" "
Tłumacz	38.337	" "
Buczacz	34.661	" "
Złoczów	34.104	" "
Żółkiew	33.791	" "
Husiatyn	33.403	" "

wszystkie w Galicyi wschodniej, najmniej zaś świń posiadają powiaty:

Podgórze	6.129	Gal. zach.
Skole	6.598	" wsch.
Dobromil	7.612	" "
Stary Sambor	9.224	" "
Grybów	9.854	" zach.
Peczeniżyn	10.381	" wsch.
Chrzanów	10.489	" zach.

To samo potwierdza rozmieszczenie owiec, najwięcej ich bowiem mają powiaty:

Kossów	38.319	Gal.	wsch.
Nowy Targ	27.159	"	zach.
Borszczów	23.965	"	wsch.
Horodenka	22.363	"	"
Sokal	19.355	"	"
Zaleszczyki	18.063	"	"
Nadwórna	14.485	"	"

Główna ilość owiec, jeśli wykluczyć powiat nowotarski w Galicyi zachodniej, mieści się na najdalej położonym południowo wschodzie kraju. Najmniej zaś owiec posiadają powiaty zachodnie i niższe. Mniej niż po 100 owiec mają powiaty: Podgórze, Bóbrka, Oświęcim, Rudki, Tarnobrzeg, Ropeczyce, Kolbuszowa, Pilzno, Chrzanów, Dąbrowa, Przeworsk, Bochnia, Rzeszów, Kraków, Brzozów, Stryj, Tarnów. (Najmniej Podgórze — 14 sztuk, najwięcej Tarnów — 98) *Tyg. rol.*

Ilość psów we Francyi. Jeden z dzienników paryskich daje statystykę psów żyjących we Francyi. Według tych cyfr, jak się zdaje autentycznych, było we Francyi w r. 1912 — 3,746.436 przedstawicieli psiej rasy. W samym Paryżu jest ich 76 651, z czego 38.810 jest psow podwórzowych, a 37.751 psów zbytowych. Import psów wynosił w r. 1912 — 5.693 sztuk; z tego 1.982 importowano z Anglii, 1.277 z Niemiec, a 1.861 z Belgii.

Ilość koni i wołów na świecie. Wychodząca w Turynie *Rivista Ippologica* podaje statystykę wołów i koni na kuli ziemskiej. Według podanych cyfr, liczba koni wynosi okragło 82 miliony. Z tego przypada na Rosyę 24,803.372, na Stany Zjednoczone 20,509.000, Argdntynę 7,531.376, Niemce 4,345.047, Francję 3,197.220, Węgrzy 2,550.661, Kanadę 2,266.400, Anglii 2,243.624, Austryę 1,802.748 Japonię 1,564.543, Włochy 955.878, Meksyk 858 217, Rumunię 804.324. Liczba wołów, bydła opasowego, krów wynosi 237 milionów. Niemal trzecia część tej liczby, bo 121 milionów przypada na Indye brytyjskie. Drugie miejsce zajmują Stany Zjednoczone z cyfrą 58 milionów, następnie Rosya (37 milionów), Argentyna (24 milionów). Niemcy (20½ milionów), Francya (14½ milionów).

Wywóz mięsa z Warszawy do Berlina. Magistrat berliński ogłosił wyniki badań nad zdrowotnością mięsa, przychodzącego do Berlina z Warszawy. Badania te wykazują że za podejrzone o suchoty uznano zaledwie ¼% bydła rogatego i 0.1% zabitej trzody chlewnej, gdy tymczasem z bydła krajowego, zabitego w rzeźniach berlińskich, na suchoty chorych było 30½% bydła rogatego i 5% nierogacizny. Bydło z Warszawy przychodzi do Berlina w 14 do 16 godzin po zabiciu.

Wyniki szczepień zapobiegawczych według metody Pasteur'a w roku 1911. Z pracowni bakteriologicznej Wł. Palmirskiego i Z. Kozłowskiego. W r. 1911 zgłosiły się o poradę 2494 osoby, pokasane przez zwierzęta wściekłe lub podejrzone. Z tej liczby 405 osób nie podlegało leczeniu, a to z powodu, iż pokasane zostały przez zwierzęta zdrowe, albo też chociaż przez wściekłe lub podejrzone, to jednak nie do krwi t. j. bez zardarcia naskórka, jeżeli zaś do krwi, to bez rozdarcia ubrania.

Następnie 19 osób przerwało leczenie samowolnie. Oprócz tego 21 osób z leczonych nie wciągnięto do statystyki z powodu, że próby na królikach nie wykazały wściekliczny zwierzęcia kęsającego, również nie wciągnięto do statystyki 6 osób, które zmarły na wodostreń podczas leczenia.

Tym sposobem w r. 1911 zaliczono do statystyki 2045 osoby.

Co do płci było mężczyzn 1305, kobiet 740.

Co do wieku było: 1-letnich 22, 2-letnich 30, 3-letnich 50, 4-letnich 68, 5-letnich 85, 6-letnich 109, 7-letnich 96, 8-letnich 96, 9-letnich 95,

10-letnich 101, 11-letnich 75, 12-letnich 87, 13-letnich 76, 14-letnich 78, 15-letnich 59, 15—25-letnich 332, 25—35-letnich 208, 35—45-letnich 179, 45—55-letnich 120, 55—65-letnich 50, ponad 65 lat — 27.

Co się tyczy czasu, w którym od chwili ukąszenia rozpoczęto leczenie, to w 1-ym tygodniu po ukąszeniu leczyło się 1899, w 2 im 95, w 3 im 31, w 4-tym 10, później niż w 4 tym 8.

Pokąsanych przez psy było 1931, przez koty 84, przez konie 7, przez krowy 8, przez świnię 6, przez człowieka 7.

Co się tyczy miesięcy, to leczyło się osób: w styczniu 106, w lutym 1190 w marcu 170, w kwietniu 156, w maju 227, w czerwcu 194, w lipcu 230, w sierpniu 247, we wrześniu 198, w październiku 162, w listopadzie 111 i w grudniu 125.

Co się tyczy większej lub mniejszej pewności, czy zwierzęta kąsające były wściekłe, dzielą autorowie pokąsanych według wzoru Pasteur'a na 3 grupy:

A) pokąsanych przez zwierzęta, których wścieklizna stwierdzona została przez szczepienie królika lub wścieknięcie się równocześnie pokąsanych zwierząt, albo przez wykazanie w preparatach z mózgow zwierząt kąsających ciała Negriego;

B) pokąsanych przez zwierzęta, których wścieklizna stwierdzona została na zasadzie sekcji, dokonanej przez weterynarza;

C) pokąsanych przez zwierzęta, uznane za wściekłe na zasadzie objawów, podejrzone lub niewiadome.

Przypalania dzielą na wystarczające i niewystarczające. Do wystarczających zaliczają przypalania żegadłem lub stężonymi kwasami mineralnymi zaraz, lub po upływie kilku minut, w przeciwnym zaś razie wszelkie przypalania uważane za niewystarczające. Z osób, które ukończyły leczenie, zmarła 1 osoba, odsetka zatem śmiertelności w roku sprawozdawczym wynosi 0,05%.

Przy stosowaniu leczenia według metody Pasteur'a w roku sprawozdawczym posiłkowali się autorowie metodą wzmocnioną, rozpoczynając szczepienia rdzeniami 6-dniowymi, kończąc jednodniowymi. Leczenie trwało od 14-u do 30-tu dni. Pokąsanym zastrzykiwano dwa razy dziennie po 2 cm. sz. gęstej zawiesiny z rdzenia królika, zarażonego jadem stałym (virus fixe); ciężko pokąsani otrzymywali dawki podwójne bez różnicy wieku. Rdzenie lecznicze były przechowywane w ciepłocie maximum 12—15°C

Gaz. lekarska 1913.

Wiadomości bieżące.

Od Redakcyi. *Z powodu nieuchwalenia przez Sejm galicyjski budżetu na rok 1913, odmówił Wydział Krajowy subwencji wydawnictwu „Przeglądu weterynaryjnego“ na rok bieżący, podobnie jak to uczynił i innym towarzystwom. Z tego powodu redakcyja, będąc w nadzwyczaj trudnem położeniu finansowem, zwraca się z uprzejmą prośbą do tych wszystkich prenumeratorów, którzy dotychczas przedpłaty za rok 1913 nie uiszcili, by zechcieli ją nadesłać w jak najkrótszym czasie do Administracyi „Przeglądu“.*

Przy grach i zabawach, przy zakładach i wogóle przy każdej nadzwyczajnej sposobności pamiętajmy o funduszu wsparcia wdów i sierot po lekarzach weterynaryjnych imienia „Dyonizego Herasymowicza.

Mianowania. Kol. Dr. Józef Zagaja, c. k. lekarz weter. powiatowy, mianowany został ad personam starszym lekarzem weter. powiatowym.

Rektorem Akademii Weterynaryi we Lwowie na rok szkolny 1913/14 i 1914/15 wybrany został w dniu 7. b. m. prof. dr. Mieczysław Grabowski.

Prof. dr. M. Grabowski, urodzony w r. 1871 w Wadowicach, ukończył wydział lekarski w Krakowie, gdzie też uzyskał stopień doktora wszech nauk lekarskich w r. 1905. Po krótkiej praktyce lekarskiej w lwowskim szpitalu powszechnym oddał się studjom weterynaryi, poświęcając się specjalnie anatomii patologicznej i patologii ogólnej, oraz bakterjologii, jako asystent prof. dr. Prusa. W r. 1897 uzyskał stopień lekarza weterynaryjnego, a po powołaniu prof. dr. J. Prusa na wydział lekarski, objął po nim wykłady, jako docent, a potem nadzwyczajny profesor w lwowskiej Akademii weterynaryi.

Prof. dr. M. Grabowski odbywał przez czas dłuższy studia zagranicą, w Wiedniu, Monachium, Bernie szwajc., Berlinie itd., zwiedził nadto i inne zagraniczne zakłady naukowe (Zurych, Stuttgart, Hanower, Drezno itd.) pracując głównie w zakresie anatomii patologicznej i bakterjologii. W r. 1906 mianowany został zwyczajnym profesorem katedry anatomii patologicznej i patologii ogólnej, ponadto poruczono mu wykłady weterynaryi sądowej. Od r. 1911 objął kierownictwo stacyi badań rozpoznawczych wścieklizny, przydzielonej obecnie do jego katedry.

Od początku swej działalności naukowej bierze prof. dr. Grabowski udział w życiu towarzystw naukowych i kongresów; ogłasza liczne prace o chorobach zakaźnych zwierząt — ze stanowiska anatomiczno-patologicznego i bakterjologicznego, jako to:

„Septyczne zapalenie płuc i opłucnej u cieląt“. („Przegląd Weter.“ 1896).

„Mikroskopowe anatomiczne zmiany w jelitach przy pomorze trzody chlewnej“. („Przegląd Weterynarski“ r. 1897).

„Sprawozdanie z instytutu patologicznego Szkoły weterynaryi we Lwowie za rok 1896“. („Przegląd weterynarski“ r. 1897).

„Ogólny wyprysk i łojotok u konia“. (Przegląd weterynarski“ r. 1897).

„O księgosuszu“. Streszczenie zbiorowe prac Nenckiego, Siebera i innych. 1897.

„Sprawozdanie z instytutu patologicznego Szkoły weterynaryi we Lwowie za r. 1897“.

„O zwalczaniu i zapobieganiu gruźlicy u bydła“, 1900.

„Cholera drobiu“ 1904.

„Histologiczne rozpoznawanie wścieklizny“, referat na Zjeździe w Hadze 1909.

Z instytutu prof. Dr. Grabowskiego i pod jego kierownictwem wyszły prace:

„Promienica prosówkowa“ mięśni krowy, Prof. Dr. Fibich, („Przegląd weterynarski“ 1902).

„Pomór kur“, Dr. Józef Zagaja i wiele innych.

Przez długi szereg lat jest członkiem Wydziału Galic. Towarzystwa lekarzy weterynaryjnych, ponadto Towarzystwo zaszczyściło go godnością prezesa Towarzystwa. Jako wieloletni członek Wydziału Towarzystwa chowu drobiu i królików, zajął się badaniem chorób drobiu i królików, stworzył Towarzystwu cenny zbiór okazów anatomo-patologicznych, a dając wskazówki hodowcom drobiu w kierunku zapobiegania i zwalczania chorób, zwłaszcza zakaźnych, przyczynił się wiele do rozwoju tej hodowli w Galicyi.

Jest redaktorem „Przeglądu Hygienicznego“ i ogłasza ponadto prace i artykuły w łamach „Przeglądu Weterynarskiego“.

Rektorem Akademii weterynaryjnej w Wiedniu na lata szkolne 1913/14 i 1914/15 wybrany został prof. dr. Teodor Panzer.

Mikroskop do sprzedania. Wypadkowo nadarza się sposobność do nabycia za umiarkowaną cenę 300 koron mikroskopu po ś. p. kol. M. Grodeckim u jego rodziny.

Mikroskop ten — Reicherta — z immersją 1:15, 3 okulary i 3 obiektywy. 1 okular z przedziałką mikrometryczną — w dobrym zupełnie stanie. Reflektanci zechcą się zgłosić do kol. Małeckiego w Złoczowie.

Wiec słuchaczy Akademii Weterynaryi we Lwowie. Słuchacze Akademii weterynaryjnej, zebrani na wiecu dnia 14. czerwca b. r., omawiając kwestye dotyczące tak Akademii weterynaryi, jakoteż stanu weterynaryjnego, mając na celu wywalczenie niezbędnych reform, powzięli następujące rezolucye:

Ogół słuchaczy Akademii weter. we Lwowie, zebranych na wiecu dnia 14. czerwca b. r., uważając przyjmowanie abiturjentów szkół realnych jako słuchaczy zwyczajnych za szkodliwe dla tejeż Akademii, a mianowicie wobec odmiennej pod tym względem praktyki na Uniwersytecie, a w szczególności na studyum medycznem za obniżające powagę naszej „Almea matris“ w odniesieniu do wspomnianych wyższych instytucji naukowych, dalej uważając, że przyczyna tego niepożądanego stanu, t. j. brak frekwencji należy już do przeszłości, a stosunki obecne przeciwnie wykazują już nadmiar słuchaczy, ogół słuchaczy uchwałą na wiecu z dnia 14. czerwca 1913 powziętą, zwraca się do Świątyni Grona Profesorów c. k. Akademii z prośbą, aby popierając to słuszne żądania rozpoczęło kroki w kierunku zrównania pod tym względem naszej Uczelni z Uniwersytetem. Niezależnie od ewentualnych starań Grona Profesorów, słuchacze zastrzegają się, że sami według własnego uznania odpowiednie kroki w porozumieniu z wiedeńskim Hochschulausschuss poczynią.

Uznając potrzebę i konieczność instytucji, któraby wszystkie sprawy dotyczące lekarzy weterynaryjnych regulowała i kontrolowała i któraby wszelkie potrzeby stanu weterynaryjnego skutecznie załatwiała i odpowiednio na miarodajne czynniki oddziaływać mogła, zwracają się do kompetentnych czynników, aby poczyniły starania celem utworzenia „Izby lekarskiej weterynaryjnej“.

Rozważając trudne i przykre położenie lekarzy weterynaryjnych wobec konkurencji przez znachorów w praktyce weterynarskiej stworzonej, jakoteż mając na względzie straty ekonomiczne, jakie ludność z tej przyczyny ponosić musi, udają się z gorącą prośbą do wszystkich miarodajnych czynników, aby wyteżyły wszystkie siły celem usunięcia tego niepożądanego, a wielce szkodliwego stanu, a to przez wprowadzenie prawnej ochrony praktyki weterynaryjnej.

Dwumiesięczny kurs kucia koni. Galicyjskie c. k. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, urządza w czasie od 15. października do 15. grudnia b. r. dwumiesięczny kurs kucia koni dla podkuwaczy. Celem kursu tego jest z jednej strony zaznajomić egzaminowanych podkuwaczy koni z najnowszymi sposobami kucia, z drugiej strony przygotować kowali, nie posiadających jeszcze egzaminu na podkuwaczy koni, do egzaminu uprawniającego ich do wykonywania tego rzemiosła.

Wyż wspomniane Towarzystwo zgłaszającym się na kurs kucia koni pokrywa wszelkie wydatki, a to: koszta podróży na kurs tam i z powrotem; na koszta utrzymania przez czas trwania kursu płaci 2 korony dziennie, ponadto by zachęcić uczestników mającego się odbyć kursu, takse egzaminacyjną, dla chcących zdawać egzamin, uiszcza za nich z własnych funduszków.

Komitet Galic. c. k. Tow. Gospodarskiego za pośrednictwem naszej Redakcyi zwraca się do wszystkich P. T. Panów Kolegów z gorącą prośbą, by w miarę możliwości zechcieli powiadomić i zachęcić wszystkich kowali w powiecie do wzięcia udziału w tym kursie.

P. T. Panom Kolegom przypominamy, że do przypuszczenia do egzaminu na podkuwacza koni, potrzebnem jest: a) świadectwo urodzin, b) świadectwo szkolne, (o ile możliwe), c) świadectwo wyzwolin, d) poświadczenie, iż zgłaszający się do egzaminu *był przez trzy lata czeladnikiem kowalskim u egzaminowanego podkuwacza koni.*

Na kurs dwumiesięczny, urządzony staraniem Tow. Gospodarskiego może być jednak każdy podkuwacz koni przyjęty, któryby pragnął zapoznać się z nowszymi wynalazkami i sposobami w dziedzinie kucia koni.

Komitet c. k. Galicyjskiego Tow. gospodarskiego na posiedzeniu odbytem dn. 14 czerwca br. przyjął następujące wnioski Sekeyi hodowlanej:

1) Zatwierdzić instrukcję dla stacyi buhajów subwencyjnych, instrukcję dla komisji zakupującej buhaje w oborach zarodowych pół krwi i gminnych, nareszcie postanowienia dla obór zarodowych pół krwi wraz z dotyczącą instrukcją i dodatkiem:

„Już istniejące obory zarodowe półkrwi mogą zostać uznane wyjątkowo jako zarodowe pełnej krwi, o ile właściciel będzie sobie tego życzył i o ile wykáže, że:

a) mają wszelkie warunki hodowlane, wymagane od obór zarodowych pełnej krwi;

b) posiadają przynajmniej 10 krów, u których będzie można udowodnić czystość krwi danej rasy obojga rodziców, w ostatnich pięciu generacjach i gdy krowy te odpowiedzą tak co do pomiarów, jak i klasyfikacji wymaganiom, dla sztuk pełnej krwi przyjętym.

c) tak powstałe obory zarodowe pełnej krwi będą korzystały z uprawnień, przysługujących takim oborom, lecz także przyjąć muszą wszelkie zobowiązania, na takie obory nałożone“.

2) Zatwierdzić instrukcję służbową dla inspektorów hodowlanych okręgowych i instrukcję dla kontroli mleczności.

3) Okólnik c. k. Namiestnictwa w sprawie zapomogi o wypadkach wąglika i szelestnicy przyjąć do wiadomości.

4) Pismo Wydziału krajowego w sprawie żądania Min. rolnictwa utworzenia zakładów doświadczalnych dla zwalczania chorób epidemicznych, z funduszków traktatowych, przyjąć do wiadomości.

5) Skutkiem odezwy Związku hodowców bydła czerwonego polskiego w sprawie modeli tego bydła, zawiadomić o możliwości zamówienia takich modeli pokrewne instytucje (Dublany, Akademię Weterynaryi, a także Wydział krajowy), a oprócz tego zamówić dla Komitetu jedną parę modeli (buhaja i krowę).

6) W sprawie wystawy hodowlanej we Wiedniu, urządzonej przez c. k. Towarzystwo rolnicze wiedeńskie od 11—14 września:

a) wziąć udział w wystawie;

b) zwrócić się do Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego we Wiedniu, o wyznaczenie 100 miejsc wystawowych na bydło i zapytać o ilość wolnych miejsc dla świń i owiec;

c) uprosić dra Zagaję, aby starania Komitetu w tym względzie poparł i sprawę przyspieszył;

d) wysłać na wystawę bydło rasy simenthalskiej pełnej krwi (zarówno importy jak i krajowego chowu, tudzież rasy nizinnej pełnej krwi, lecz tylko w kraju wychowane);

e) rozesłać okólnik do właścicieli wszystkich obór pełnej krwi, tudzież chlewni i owczarni centralnych z prośbą o jak najrychlejsze oświadczenie się,

czy w wystawie wezmą udział. Przytym zwrócić ich uwagę, iż wszelkie koszty połączone z obesłaniem wystawy, muszą ponieść wystawcy, gdyż Komitet nie posiada na to funduszków. Koszta te wyniosą przypuszczalnie dla dorosłej sztuki bydła od 200—300 K;

f) sztuki przeznaczone na wystawę muszą być przed wysłaniem przez inspektora Komitetu uznane za odpowiednie.

Podczas międzynarodowego Kongresu w Londynie odbędzie się wystawa historyczno-lekarska, urządzona przez pana Henry S. Wellcome, szefa znanej firmy Bouroughs, Wellcome et C-o. Muzeum powyższe znajduje się na 54 A Wighmorestreet 10. Wydany już został wytworny katalog, umożliwiający systematyczne zwiedzanie wystawy, która zawiera bogate zbiory ze wszystkich dziedzin medycyny od najdawniejszych czasów aż do czasów ostatnich, a więc galeryę obrazów, zbiory narzędzi chirurgicznych, starych mikroskopów, przyborów aptecznych, starych manuskryptów, dyplomów, receipt etc. etc.

Hodowla owiec w Królestwie Polskiem. Od lat kilkunastu hodowla owiec w Królestwie chyli się niezwykle szybko do upadku. Większe owczarnie, które jeszcze tu i owdzie spotkać można, uważane są przeważnie za zło nieuniknione, gdyż chów owiec w dzisiejszych warunkach gospodarstwa wyjątkowo tylko przynosi zyski, a z reguły nie opłaca się. Coraz też pośpieszniej kasują więksi właściciele ziemscy swoje owczarnie, a utrzymują je jeszcze dość chętnie jedynie włościanie.

Istniejąca przy Centr. Tow. Rolniczem sekcya hodowli owiec odbyła świeżo zebranie, na którym omawiana była obszernie sprawa podniesienia hodowli i organizacyi owczarstwa. Prof. Moczarski wygłosił referat, w którym przedstawił że Królestwo Polskie jest dziś tym krajem w Europie, który produkuje najmniejszą ilość owiec, posiada bowiem zaledwie 19 owiec na kilometr kwadr., gdy Francya ma owiec dwa razy tyle, a Anglia sześć razy tyle. Przyczyną nieopłacalności hodowli u nas jest głównie ta okoliczność, że hodowcy zabiegają przeważnie o sprzedaż wełny, za małą natomiast zwracają uwagę na wartość mięsa, gdy tymczasem mięso baranie jest bardzo drogie i stanowi podstawę kalkulacyi hodowli owiec na Zachodzie. Wychodząc z tego założenia, Sekcya popiera usilnie hodowlę włościańską i dąży do podniesienia jej.

Nie ma to, jak wszechstronna wiedza. W „Przewodniku Kółek rolniczych“ Nr. 18, r. 1903, w sprawozdaniu z kursu gospodarsko-weterynaryjnego w Lutoryżu, pow. Rzeszów, który się odbył w dniach 5., 6. i 7-go czerwca b. r. wyszczególniony jest spis prelegentów i przedmiotów, które wykładali. I tak: Insp. rol. Wł. Wąsowicz mówił o społeczno-gospodarczej działalności Kółek rolniczych, o zasadach hodowli bydła. Stef. Maleczyński z ramienia Zarządu głów. wykladał o celach uprawy i nawożenia roli oraz o pomocy przy porodach u krów i o chorobach połączonych z porożeniem, prof. Stempek zaś wykladał o chowie drobiu. Drugi dzień kursu rozpoczął St. Maleczyński wykładem o siewie i nasionach i o uprawie roślin pastewnych. Insp. rol. Wąsowicz mówił o chorobach zaraźliwych i wadach zwrotowych, o wychowie cieląt i żywieniu bydła.

W trzecim dniu insp. Wł. Wąsowicz wykladał o pomocy w nagłych wypadkach zasłabnięcia zwierząt domowych i o hodowli świń. Insp. St. Maleczyński o uprawie roślin okopowych, o uprawie łąk i pastwisk, a dyrektor szkoły rolniczej z Miłocina

p. Krösche o weterynaryi popularnej — demonstrując, jak i jego poprzednicy swój wykład na fantomie.

Komentarze chyba zbyteczne.

Rozmaitości.

Sterylizacja mleka przy pomocy elektryczności. Niezwykle ciekawe doświadczenia nad sterylizacją mleka przy pomocy elektryczności przeprowadzają w tych czasach profesorowie Novey i Calwell na uniwersytecie w Ohio. Mleko, przepływające przez rząd naczyń metalowych, będących dodatnimi i ujemnymi biegunami, poddane zostaje zmianemu prądowi elektrycznemu o napięciu 2000 wolt, 2.5 amper, co trwa w przeciągu 15 sekund.

Doświadczenia wykazały, że z 15—20 milionów bakteryj, mieszczących się w centymetrze sześciennym mleka, tą drogą ginie aż 99.97%, pomimo, że skład chemiczny i ogólna konsystencja mleka nie podlegają najmniejszej zmianie.

Wspomnieni profesorowie obecnie zajęci są zbadaniem owych pozostałych 0.5—0.3% bakteryj, które pomimo tak silnego prądu zostają jeszcze żywe. Jest to bowiem kwestją niezmiernie doniosłą wyjaśnić ich charakter, ewentualnie, czy mamy tu do czynienia z mikroorganizmami chrobotwórczymi, czy też nie wywierają one ujemnych wpływów dla organizmu ludzkiego. Jeżeli uda się stwierdzić to ostatnie przypuszczenie, to sposób sterylizacji mleka przy pomocy elektryczności odegra niezmiernie doniosłe znaczenie, zwłaszcza w prowiantowaniu miast mlekiem, wymagającym kosztownych urządzeń do pasteuryzowania.

Dlaczego ślimaki nie widzą? Wiadomo, że ślimaki nie widzą ani postaci, ani nawet zmian oświetlenia pomimo dwójga oczu umieszczonych na końcu rożków. Profesor E. Yung, oddawna zajmujący się temi zwierzętami, dał wyjaśnienie tego zjawiska w Towarzystwie fizyczno-przyrodniczym w Genewie. Według niego ślimaki mają nieruchomą soczewkę i dlatego na ich siatkówce obrazy nie mogą się odbijać wyraźnie. Przytem komórki siatkówki nie są w łączności z nerwem wzrokowym, czem się objaśnia zupełną ślepotę tych zwierząt. Mają natomiast bardzo subtelny i rozwinięty węch, którym się kierują.

Nowa teoria widzenia. Jaki zachodzi stosunek pomiędzy ruchem światła, a spostrzeganiem światła? W Archives italiennes de Biologie dr. Castelli nową daje odpowiedź na te pytania. Przypuszcza on, że źródłem fizyologicznego wrażenia świetlnego jest zjawisko rezonancyi optycznej wywołane przez ziarnka barwikowe siatkówki. Istotnie, gdy zmierzył pewną liczbę tych ziarenek, znalazł, że ich średnica waha się zawsze pomiędzy 0, 3 a 1, tysięcznymi milimetra u żaby i wywnioskował z tego, że ponieważ te rozmiary są tej samej wielkości, co długość fali promieni jednorodnych zawartych pomiędzy barwą czerwoną a fioletową widma, ziarnka barwnikowe, otrzymując promienie światła białego, są wprawiane w drganie odpowiednio do swoich rozmiarów przez różne promienie wzbudzające. Ziarnka te byłyby zatem prawdziwymi rezonatorami optycznymi i miałyby w oku to samo znaczenie, co komórki organu Cortiego w uchu dla dźwięków. Drgania ziarenek barwnikowych wywoływałyby ruchy stożków i pręcików, które udzielają swoich pobudzeń innym komórkom nerwów ocznych. Widzenie nie byłoby zatem zjawiskiem chemicznem lecz zjawiskiem fizycznym bardzo ogólnem.

Chleb i mąka z ryb. Na wyspach należących do Norwegii i zamieszkałych przez rybaków, zaczęto robić w ostatnich czasach osobliwy użytek z ryby, a mianowicie z dorszów. Wyszuszają oczyszczone części mięsne tej ryby, a następnie mielą je na mąkę. Dla usunięcia właściwej takiej mące woni, zastosowują nagrzewanie jej. Wartość pożywna takiej mąki ma być 16 razy większa od wartości pożywnej mąki żytniej lub mleka, a cztery razy większa od takiejże wartości wołowego mięsa. — Z mąki tej, której funt kosztuje 40 hal., wypiekają niewielkie bułki, przymieszawszy do niej nieco zwykłej mąki żytniej.

Od Wydziału Galic. Towarzystwa Weterynarskiego.

Wydział Galic. Towarzystwa Weterynarskiego uprasza Panów członków o rychłe nadsyłanie zaległej wkładki, która wraz z prenumeratą „Przeglądu weterynarskiego“ wynosi 18 k. rocznie na ręce skarbnika kol. Dyonizego Herasymowicza.

Wszelkie datki na fundusz zapomóg wdów i sierót po lekarzach weteryn., jakieby Szan. Koledzy złożyć zechcieli, raczą przysyłać na ręce kol. Herasymowicza skarbnika Tow., Lwów, c. k. Namiestnictwo.

Do dnia 15-go lipca złożyli wpisowe względnie roczne wkładki do Towarzystwa P. T. Członkowie:

1) Dymitr Marko za 1913 — 18 kor., 2) Michał Matuszewski za 1912 — 18 kor., 3) Bolesław Dulemba za 1912 — 18 kor., 4) Zacharyasz Bardach za 1912 — 18 kor., 5) Kalman Heilpern resztę za 1912 i część za 1913 — 18 kor., 6) Jan Nowak resztę za 1912 i część za 1913 — 18 kor. 7) Bernhard Engel za 1912 — 18 kor.

Od Redakcyi i Administracyi „Przeglądu Weterynarskiego.“

Aby zapobiedz zagubianiu się „Przeglądu“ na pocztach, najuprzejmiej upraszamy Szanownych Panów Prenumeratorów, którzy zauważyli, iż adresy ich wydrukowane na opaskach nie są dokładne, o nadesłanie adresów właściwych.

Szanownych Panów Prenumeratorów uprasza się o nadsyłanie bieżącej i zaległej przedpłaty na ręce Stanisława Przybyłkiewicza i prenumerowanie „Przeglądu Weterynarskiego“ wprost w Administracyi ulica Kochanowskiego 67, Lwów.

Zamawianie w księgarniach naraża Wydawnictwo nasze na duże straty pieniężne, a prenumeratorów na nieregularne otrzymywanie „Przeglądu.“

Upraszamy o rozpowszechnianie między kolegami warunków prenumeraty „Przeglądu Weterynarskiego“ i o zachęcanie do współpracownictwa.

Redaktor odpowiedzialny: Doc. Stanisław Przybyłkiewicz.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ (Dr. Feliks Woynarowski).

H. HAUPTNER, Berlin.

Największa specjalna światowa fabryka narzędzi weterynarskich.

Na Wystawie światowej w Paryżu 1900: Najwyższa nagroda i Złoty medal.

Na Wystawie światowej w St. Louis 1904: Najwyższa nagroda.

Proszę żądać zawsze „Hauptnera instrumentów“ z marką
ochronną „HAUPTNER“.

Jubileuszowy katalog zawiera 300 stron.

Zastępcy dla Czech, Moraw i Śląska: Waldek & Wagner w Pradze, Przykopy 3
dla reszty Austrii:

Waldek, Wagner & Benda, Wiedeń, Opernring 8.

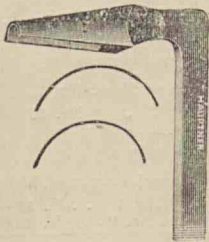


Giętki zadawacz pi- gułek według Thiro.

D. R. G. M.

Gętka cewa drucziana zamiast sztywnego trzonka. Zranienie podniebienia przy nagłych ruchach zwierząt jest wyłączone.

Łatwy do przesunięcia ponad wypukłość języka. Część pyskowa wewnątrz usztywniona, przeto nie podlega zgryzieniu. Lekki, poręczny, prędko dający się rozebrać i nadający się do wygotowania. Cena 17·20 kor.



Żegadła Dr. Friedheima do leczenia szczelin kopytowych.

Przez proste przyżegnięcie rogu na górnym końcu szczeliny kopytowej wynalazca osiąga szybkie i zupełne jej wyleczenie.

Porównaj „Berliner Tierärztliche Wochenschrift“ Nr. 10.
Cena 3 kor., jako nasadka do Autokauteru 3·90 kor.

Grand Prix na wystawie wszechświatowej w Paryżu.



Franciszek Jan Kwizda



c. k. austr. węg., król. rumuń. i
bułgarski dostawca nadworny przetworów weterynaryjnych.

Apteka okręgowa w Korneuburgu koło Wiednia.

Patent Kwizdy

Ochraniacze napaśtka nadpęciny - Ochraniacze nadpęciny
gumowe

dla nóg **lewych i prawych** w 2 wielkościach.
Obwodowi nadpęciny (mierzonej między napaśtkiem a pęcina)
18-20 cm. odpowiada wielkość Nr. 1.
21-23 " " " " 2.
24-26 " " " " 3.

Cena za sztukę szarej barwy:		czarnej, brunatnej i białej barwy		Cena za sztukę szarej barwy:		czarnej, brunatnej i białej barwy:	
Nr. 1. K.	9 25	Nr. 1. K.	10—	Nr. 1. K.	8 50	Nr. 1. K.	9 70
" 2. "	11 60	" 2. "	12 50	" 2. "	11—	" 2. "	14 65
" 3. "	14—	" 3. "	15—	" 3. "	12—	" 3. "	13 65



Ochraniacze
napaśtka, nadpęciny
pęciny

Ochraniacze
nadpęciny i pęciny

dla nóg **lewych i prawych** w 3 wielkościach.
Obwodowi nadpęciny (mierzonej między napaśtkiem a pęcina)
18-20 cm. odpowiada wielkość Nr. 1.
21-23 " " " " 2.
24-26 " " " " 3.

Cena za sztukę szarej barwy:		czarnej, brunatnej i białej barwy:		Cena za sztukę szarej barwy:		czarnej, brunatnej i białej barwy:	
Nr. 1. K.	13 30	Nr. 1. K.	14 50	Nr. 1. K.	11—	Nr. 1. K.	12 10
" 2. "	15 75	" 2. "	17—	" 2. "	13 30	" 2. "	14 50
" 3. "	18 15	" 3. "	19 15	" 3. "	15 75	" 3. "	17—



„Selwyt“

bandaże dla koni

do wysychających i zimnych okładów.

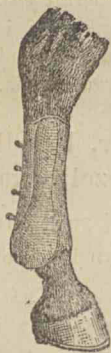
Cena za komplet (4 sztuki) 10 kor.

„The Fleece Sandown“

bandaże szczególnie nadająca dla koni wierzchowych i wścigowych.

Cena za komplet (4 sztuki):

Bawełniane K. 14—
Wetniane K. 16—



Kwizdy nowy gumowy ochraniacz nadpęciny i pęciny, dla tylnych nóg.

Na lewe i prawe kończyny w 2 wielkościach.
Obwodowi nadpęciny (mierzonej w środku między stawem skokowym a pęcinywym)

18-22 cm. odpowiada wielkość Nr. 1.
23-27 " " " " Nr. 2.

Cena za sztukę	
barwy szarej	barwy czarnej, brunatnej, białej
Nr. 1 K. 11 50	Nr. 1 K. 13—
Nr. 2 K. 14—	Nr. 2 K. 15 60

Cenniki darmo i opłatnie. — Panom weterynarzom udziela się stosownego rabatu.

Skład główny w aptece obwod. w Korneuburgu koło Wiednia.

Redaktor odpowiedzialny: **Doc. Stanisław Przybyłkiewicz.**

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ (Dr. Feliks Woynarowski).